

# ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.

W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
W tekście . . . . . 20 „  
Nadesłane . . . . . 10 „  
Ogłoszenia . . . . . 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Gospodarcza ofensywa Niemiec. — Szkoła stolarska w Rzeszowie. — Koronacja M. Boskiej w Przeczycy. — Koniec przednowka. — Przedsiębiorstwo dowozowe a żydzi. — Bieda skautom. — Obchód Reymontowski. — Osobiste. — „Orbis“.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

## O samodzielność gospodarczą Polski.

Uzasadniliśmy ostatnio na łamach „Ziemi Rzeszowskiej“ potrzebę konsolidacji wewnętrznej Polski, konieczność wzmożenia jej sił wewnętrznych. Argumenty czerpaliśmy z zakresu polityki międzynarodowej. Ubiegły tydzień znów przyniósł fakty, dowodzące ważności tych argumentów.

Oto w zeszłym tygodniu Niemcy wręczyły Francji notę z odpowiedzią na notę rządu francuskiego z 16 czerwca, żądającą wyjaśnień odnośnie do memorandum niemieckiego z 9 lutego, którem to memorandum rząd niemiecki zaproponował mocarstwom zachodnim zawarcie paktu gwarancyjnego. Odpowiedź niemiecka odrzuca wszystkie punkty stanowiska francuskiego, w szczególności więc Niemcy nie godzą się, 1) aby pakt gwarancyjny zastrzegał nienaruszalność Traktatu Wersalskiego, 2) aby Francji przysługiwało prawo gwarancji bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji, 3) wreszcie Niemcy żądają, aby przed ich wstąpieniem do Ligi Narodów, zwolniono ich z zobowiązań wynikających z 16 artykułu paktu Ligi. Artykuł ten przewiduje pomoc wszystkich państw Ligi, jeżeli jeden z jej członków zostanie napadnięty. W świecie politycznym jest to już rzecz ogólnie znana, że Niemcom w danym wypadku chodzi o to, aby w razie wojny rosyjsko-polskiej, nie były obowiązane, one same, przyjść z pomocą Polsce, (zbyteczna obawa, bo w Polsce nikt na to nie liczy) ani też pozwolić na przewóz przez swoje terytorjum wojsk innych państw, spieszących z tą pomocą.

Sens odpowiedzi niemieckiej jest niedwuznaczny. Widać z niej jasno, że pakt gwarancyjny jest dla Niemiec drogą do uzyskania swobodnych rąk wobec Polski. Jeszcze wyraźniej te zamiary Niemiec podkreśla dyskusja, jaka się nazajutrz po wysłaniu noty niemieckiej odbyła w Reichstagu nad zagadnieniami polityki zagranicznej. Zabrał w niej głos minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresseman i oświadczył, że Niemcy prowadzą w obecnej chwili ofensywę po-

kojową w wielkim stylu. Należy to rozumieć w ten sposób, że na wielką skalę przygotowują sobie teren dyplomatyczny do ataku na Polskę.

Nie należy się obawiać w najbliższym już czasie orężnego wystąpienia Niemiec przeciw Polsce. Na to są one dziś za słabe. Zbyt jeszcze wielką potęgę militarną reprezentuje Francja, bardzo też poważną siłę militarną, jak to już przedstawiliśmy na tem miejscu reprezentuje Polska.

Ofensywa niemiecka obejmuje w obecnej dobie dwa terytoryja: dyplomatyczny i gospodarczy. Środki i warunki akcji dyplomatycznej Niemiec nie są nieznanne naszym Czytelnikom — ciągle o nich tu mówimy. O kontrakcji z naszej strony pomówimy następnie, gdy zastanawiać się będziemy nad całokształtem polskiej polityki zagranicznej.

Dziś chcemy zatrzymać się na ofensywie gospodarczej Niemiec. Pozostaje ona w związku z tą ofensywą w wielkim stylu, o której mówił minister Stresseman, Nie jest przypadkiem, że właśnie dziś Niemcy rozpoczęły z nami wojnę celną. Jest to wynikiem obmyślonego planu. Musimy zdawać sobie dobrze z tego sprawę. Sanacja skarbową i finansową Polski zbyt dobre wrażenie zrobiła zagranicą i zbyt silnie wzmocniła nasze znaczenie na terenie międzynarodowym, aby Niemcy nie mieli spostrzec, jakie to konsekwencje pociągnie. Niemcy zobaczyli jasno, że Polska weszła na drogę zbudowania silnego gospodarstwa narodowego. Orjentowali się oni, że kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy — jest tylko następstwem sanacji skarbowej i reformy walutowej i że wobec tego ma on znamię przejściowe. Orjentując się w tem i odczuwając obawę przed rozkwitem gospodarczym Polski, Niemcy postanowili ją zaatakować w chwili, ich zdaniem, najstosowniejszej. Rzeczywiście chwila została dobrze obraną. W pierwszych miesiącach bieżącego roku ujawnił się duży deficyt naszego

bilansu handlowego, co w następstwie pociągnęło za sobą bardzo poważny odływ walut obcych z Banku Polskiego.

Gdy powyższe ujemne objawy w naszej sytuacji finansowo-gospodarczej doszły do najwyższego napięcia, rozpoczął się atak niemiecki. Równocześnie na naszą walutę i na nasz bilans handlowy. Na giełdzie berlińskiej próbowano zachwiać kursem złotego. W Stanach Zjednoczonych propaganda niemiecka starała się zachwiać zaufaniem tamtejszego rynku finansowego do Polski, co nawet chwilowo jej się powiodło: zostały wstrzymane wypłaty rat naszej pożyczki amerykańskiej, ale po przyjeździe finansisty amerykańskiego Dillona do Warszawy, sytuacja została wyjaśniona i dalsze raty pożyczki wpłynęły.

W ogólności atak na naszą walutę został na całej linii złamany: złoty nie drgnął. Tu więc ofenzywa niemiecka chybiła celu.

Ale poważniej przedstawia się atak niemiecki na nasz bilans handlowy. Od czerwca Niemcy zamknęły swe granice dla naszego węgla górnośląskiego, dokąd go szło do onej chwili 500.000 tonn miesięcznie. Następnie ograniczyły, a właściwie całkowicie udaremniły wywóz do Niemiec naszego bydła i zboża. W ten sposób Niemcy spowodowały stan wojny celnej między sobą a Polską.

Wywołując wojnę gospodarczą z Polską, niemieckie sfery kierujące, brały pod uwagę cyfry naszego obrotu handlowego z Rzeszą niemiecką, które stanowią bardzo poważny procent naszego ogólnego obrotu z zagranicą. Na ogólną wartość przywozu naszego z zagranicy w pierwszym kwartale br. wynoszącą 509 milionów złotych, przywóz z Niemiec przedstawia wartość 164 milionów, a na ogólną wartość naszego wywozu, wynoszącą w tym samym czasie 330 milionów, wywóz do Niemiec obejmował wartość 160 milionów. Cyfry poważne, nie dziw więc, że rozpoczęciem wojny gospodarczej Niemcy spodziewały się zadać cios śmiertelny i naszemu życiu gospodarczemu i naszej sanacji finansowej.

Co w tych warunkach jest naszym obowiązkiem? Sądzimy, że obowiązek ten może się przedstawić tylko pod jedną postacią: **narzuconą nam wojnę gospodarczą z Niemcami musimy wygrać.** Wojna ta jest dla nas niebezpieczna na najbliższą metę. Trudno nam odrazu wyszukać rynków zbytu dla węgla górnośląskiego, trudno nam nawiązać w szybkim czasie stosunki handlowe z innymi państwami. Są to trudności poważne, ale nie do niepokonania. Rząd nasz już rozpoczął starania, aby rynek niemiecki zastąpić innymi rynkami.

Nie będziemy tu wymieniać wszystkich kroków rządowych, gdyż są one znane z depeš codziennych. Wystarczy, gdy scharakteryzujemy je jako celowe, słuszne i męskie. Rząd nasz przyjął wyzwanie niemieckie i jak widać z jego zarządzeń, ma pełną wiarę w zwycięstwo polskiej strony. Wszystkie jego posunięcia, nie tylko z dziedziny ściśle gospodarczej, ale także z dziedziny ogólnej polityki zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej, są dyktowane naczelną koniecznością przeciwstawienia **skonsolidowanego frontu polskiego** ofenzywie niemieckiej.

Teraz, co ma robić społeczeństwo? Przedewszystkiem wiedzieć ono powinno, że jeśli pokonamy trudności, jakie wojna gospodarcza z Niemcami przysporzy nam na krótką metę, jeśli potrafimy w najbliższym czasie usunąć deficyt naszego bilansu handlowego, to na dalszą metę **wojna ta przynieść nam może nieobliczalne korzyści.** Uwalniając nas bowiem od rynku niemieckiego, stanie się ona **potężnym czynnikiem nowej samodzielności i samowystarczalności gospodarczej.** My z Niemiec sprowadzamy przedewszystkiem wyroby przemysłowe, zbyt których w świecie jest coraz trudniejszy. Sami zaś wywozimy produkty rolnicze i surowce, z których pierwsze zawsze będą wszędzie poszukiwane, a drugie stopniowo w kraju będziemy używać i przerabiać.

Wypada nam podjąć rzuconą przez Niemcy rękawicę i odpowiedzieć na nią hasłem: „**Kupujmy tylko wyroby krajowe, nie kupujmy wyrobów niemieckich.**”

Gdy hasło to wprowadzimy w życie, zbudujemy z Polski silny i zdrowy organizm gospodarczy.

Toczy się wielki bój o nasze prawo do życia. Odwieczny wróg pragnie naszej niemocy gospodarczej, aby później powalić nas całkowicie.

Jednak w Polsce jest potężna wola zwycięstwa, której Niemiec nie wziął pod uwagę.

## Szkolnictwo zawodowe.

Jedną z najważniejszych dziś spraw, jest sprawa zakładania szkół przemysłowych względnie zawodowych dla pojedynczych działów przemysłu. Państwo, względnie Rząd sam nie może z góry oznaczyć, że w danej miejscowości taką a taką szkołę zawodową założyć musi. Do tego potrzeba inicjatywy prywatnej, któraby wskazywała Rządowi i miejsce i rodzaj szkoły zawodowej. Inicjatywa prywatna nawet jednostek może bardzo wiele zdziałać zwłaszcza u nas w obecnej chwili, gdzie jeszcze niema należytej zorganizowanej administracji, gdzie jeszcze brak porozumienia się wspólnego naszych władz naczelnych tj. Ministerstw, działających często bez najmniejszego porozumienia, przez co jedno drugiemu wyrządza niepowetowane szkody. Np. Ministerstwu W. R. i O. P. potrzebne są budynki na szkoły zawodowe, a takie budynki, odziedziczone po Austrii posiada Ministerstwo R. P. Ministerstwo R. P. sprzedaje swe objekty na przetargach publicznych osobom prywatnym objekty, które właśnie najlepiej nadają się na tworzenie szkół zawodowych, bo posiadają często warsztaty, maszyny i kompletne urządzenia. Właściciel prywatny, kupując taką realność, sprzedaje narzędzia, maszyny, przerabia lokalności dajmy na to na skład piwa, a nawet na szynki. Ministerstwo W. R. i O. P. powiada nie mamy pieniędzy, aby postawić dla jakiejś szkoły zawodowej budynki, zakupić warsztaty, maszyny itd. Mówię to na przykładzie, jaki właśnie ma miejsce w Rzeszowie.

Ministerstwo R. P. wystawiło na licytację stolarską halę maszynową w Rzeszowie. Obiekt ten, złożony z budynku murowanego, położonego na placu obejmującym  $\frac{3}{4}$  morga ogrodu, posiada na piętrze 2 pracownie, każda po 14 warsztatów, na dole halę maszynową do obróbki materiałów, na piętrze salę wykładową i mieszkanie, na dole 2 mieszkania, z których można zrobić pracownię lub salę wykładową. Obok budynku jest drugi budynek murowany, nadający się również na pracownię. A na ogrodzie trzy czwarte morgowym, ile można w przyszłości postawić budynków? Taką o realność, nadającą się znakomicie na razie na zawodową szkołę stolarską, chce nabyć jeden z tutejszych obywateli na skład piwa żywieckiego. Za inicjatywą p. Karola Starego, który ma już na sumieniu założenie szkoły przemysłowej żeńskiej, poczyniono odpowiednie kroki, by realność, o której mowa nabyć na szkołę przemysłową męską. Komitet szkolny złożony z insp. szkół p. Rąba, p. Starego i p. Sumpera poczynił kroki u odpowiednich władz, by objekty te zyskać na szkołę, a uchronić własność państwową od przejścia w ręce obcych, w ręce nieproduktywne dla Państwa.

Komitet ma nadzieję, że władze szkolne jak Ministerstwo W. R. i O. P., Kuratorjum, do których statuty organizacyjne do zatwierdzenia zostały przesłano, zechcą również ze swej strony poprzeć starania Komitetu. Mamy nadzieję, że miasto Rzeszów, posiadające bardzo wiele młodzieży, zyska placówkę przemysłową i że szkoła przemysłowa będzie dla miasta wielkim dobrodziejstwem.

Komitet szkolny ma nadzieję, że i Magistrat miasta ze swej strony poczyni starania w odnośnych ministerstwach

celem nabycia stolarskiej hali maszynowej w Rzeszowie na szkołę przemysłową męską.

Również Komitet jest pewny, że całe społeczeństwo nie tylko Rzeszowa, ale i całego powiatu przyjmie myśl założenia szkoły przemysłowej z radością. N. N.

## Szczegółowy program Koronacji Matki Boskiej w Przeczycy w dniach od 11 – 15 sierpnia 1925 roku.

Dnia 11 sierpnia przyjedzie ks. Biskup Anatol Nowak z Przemyśla do Jasła o godzinie 1:27 (13:27) i uda się samochodem do Brzostku, gdzie powita Go przed kościołem ks. Prałat Stefan Szymkiewicz wraz z duchowieństwem całego dekanatu w otoczeniu ludu parafii brzosteckiej. Tymczasem o godz. 2 po południu zgromadzi się banderja parafjalna w Przeczycy, stąd wyruszy do Brzostku i ustawi się na rynku.

Tam powitawszy ks. Biskupa, pojedzie banderja z wolna ku Przeczycy, gdzie na skrócie drogi powita Dostojnego Gościa p. Włodzimierz Kaczorowski, patron kościoła, a w samej Przeczycy na rozstaju dróg u bramy jedna z dziewczątek. Potem uda się ks. Biskup w procesji do kościoła, gdzie Go powita ks. proboszcz imieniem parafji. Zaraz potem ks. Biskup będzie celebrował nieszpory, w czasie których wygłosi kazanie.

Na drugi dzień 12 sierpnia ks. Biskup odprawi mszę św. o godz. 8 mej, będzie koncelebrował na sumie, w czasie której wygłosi kazanie ks. kanonik Moryl, proboszcz z Pilzna.

Po obiedzie zwiedzi ks. Biskup ochronkę, poczem wyjedzie z parafji, aby się udać do Piekara na Górny Śląsk także na koronację; banderja odprowadzi Go do rzeki.

Nieszpory będą o godzinie czwartej, kazanie wygłosi ks. Osiecki, proboszcz ze Siedlisk.

**Czwartek 13 sierpnia.** Rano nabożeństwo o godzinie 7<sup>1/2</sup>, suma o godz. 9<sup>1/2</sup>, kazanie wygłosi ks. Jan Starzak proboszcz z Jodłowej.

Po południu witać będzie parafia ks. Biskupa Karola Józefa Fischera, Koronatora, tak, jak witała ks. Biskupa Nowaka, poczem nieszpory z kazaniem ks. Biskupa Fischera.

**Piątek 14 sierpnia.** (Wigilja). — Rano msza św. o godzinie 7<sup>1/2</sup>. Na sumie o godz. 9<sup>1/2</sup> wygłosi kazanie ks. Wszółek, proboszcz z Czermony.

Po południu nastąpi przywitanie XX. Biskupów z Tarnowa, Wałęgi i Komara. O godz. 4 nieszpory, poczem rozwinie się procesja z Cudowną Statuą, niesioną przez czterech kapłanów w białych ornatach do kaplicy koronacyjnej na błonia dworskie, w czasie której lud śpiewać będzie litanję Loretańską. Kazanie na polu wygłosi ks. Dr. Stefan Momidłowski, prałat z Przemyśla. Przez całą noc wartę przy kaplicy trzymać będzie straż honorowa chłopców.

**Sobota 15 sierpnia.** (Wniebowzięcie N. M. P.) — Ks. Biskup Komar odprawi mszę św. o godzinie 7<sup>1/2</sup>, ks. Biskup Wałęga o godz. 8<sup>1/2</sup> (wotywa) z kazaniem O. Konstantego Żukiewicza, Dominikanina z Krakowa. O godzinie 10 pójdzie procesja z koronami, niesionymi przez 3 dziewczynki do kaplicy koronacyjnej, poczem wyjdzie pontyfikalna suma, celebrowana przez ks. Biskupa Koronatora, w czasie której wygłosi kazanie ks. Biskup Komar.

Po sumie nastąpi poświęcenie i włożenie koron na głowę Cudownej Statuy przez ks. Biskupa Koronatora, potem odbędzie się poświęcenie ziela i sztandaru rolników, w końcu procesja do kościoła z Cudowną Statuą, którą wtedy poniosą wszystkie stany.

W kościele nieszpory, które odprawi ks. Dygoń z Jodłowej.

Procesja po koronacji ustawi się w następującym porządku: banderja, parafje z obrazami: brzosteka, brzycka, jodłowska, przeczycycka z Matką Boską, siedliska i lubecka.

Cudowną statuę nieść będą: kapłani w komzach, 8 ziemian, 8 mieszczan: z Kołaczyc, Brzostku i Pilzna, mężczyźni, kobiety, chłopcy i dziewczęta z parafji przeczycyckiej. Obok statuy pójdzie straż honorowa, za statuą: kapłani, biskupi, organizacje: sodalicja z Rzeszowa, Tow. sług św. Zyty, milicja brzosteka, straże pożarne, straż obywatelska, lud.

Ogólne kierownictwo nad rozmieszczeniem organizacyj w czasie nabożeństwa i porządkiem procesji koronacyjnej będzie miał ks. Jan Hołowiński kanonik z Brzysk.

Ogólne dowództwo będzie miał nad banderją p. Tadeusz hr. Łubieński, nad parafjalną: Grzesiakowski, Nawracaj, Falarz; nad milicją p. Andrzej Tułcecki z Brzostka, nad strażą honorową Wał, nad strażą obywatelską p. dyrektor Pacana, nad armatą Michał Szpak.

**Suma pontyfikalna koronacyjna.** — Ks. Biskupowi Koronatorowi asystować będą: Archidiakon ks. wicedziekan Łonicki, diakon ks. Wszółek, subdiakon ksiądz Dygoń, ad

## Bieda skautom...

„Bieda skautom żyć, mój Boże, Prześladuje ich kto może“... Choć Ty, Panie Boże, wiesz najlepiej, że to nieprawda, a i ja coś o tem potem chcę powiedzieć. Że im tam tego roku deszcz popsuł szyki i że się im tam od czasu do czasu za kołnierza należy, to jeszcze nie racja. Zresztą od tego są, żeby czasem biedę klepali, a gdyby jej nie mieli, musieliby jej sobie i tak poszukać, bo ona najlepiej uczy rozumu.

Największa bieda była z wyjazdem na tę biedę tj. na obóz letni.

Grosze były. Trochę ze sklepików harcerskich, trochę ze „Sublokatorki“, trochę od „Koła przyjaciół“ (choć niezbyt tegiego i kiepsko się toczy), reszta od dyrektora druha Jasiewicza, więc „papu“ zapewnione.

Gorzej było z namiotami. Skąd je wziąć? Posyła komenda umyślnego do Warszawy kupić nowe, cóż kiedy cena taka, że trzeba chyba starać się o kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego, lub w innej P. K. O. Więc, jak w dym do wojska. I tu, Armjo nasza kochana, nie gniewaj się o to, co powiem, a raczej napiszę, że gdyby można było pisać tu różne prośby i podania na płótnie żaglowem, to możnaby było z niego zrobić tyle namiotów, ile było trzeba. Ale Pan Bóg Ci to odpuści i ja z serca przebaczam, boś dała namioty i to dobre i kto wie, czy jeszcze kiedyś nie będziemy prosić, więc odwołuję to, co powiedziałem.

A teraz miejsce! Gdzie tu jechać? Drużynę pierwszą zaprosił do siebie p. Inż. Bylicki do Pawłopola. Cóż kiedy tacy panowie nie rodzą się jeszcze u nas nawet na pszennej glebie, a cóż dopiero na kamieniu. Hufiec żeński znalazł pomieszczenie u p. Świdra w Sielcu. A trzecia drużyna? W Babicy do lasu wstęp wzbroniony, w Czudcu także. Podobno gdzieś tam w Europie zadarmo pozwalają łyknać mieszczuchowi świeżego powietrza w lesie, czy w polu, a nawet popierają ruch wycieczkowy, ale u nas inaczej, inaczej, inaczej... Może dlatego, że tam są sami Europejczycy, a u nas i azjatów nie brak. — Co mię to zresztą obchodzi! — Aż tu raz wpada drużynowy. „Mam“ — powiada — „Co“? „Miejsce pod obóz“. — „Gdzie“? — „w Lutoryżu, tylko trzeba by pozwolenia od p. dyrektora Pasterczyka“... Więc ma, ale trzeba by i t. d. Niech i tak będzie. Pogoda, Boże zmiłuj się! Co rano słońce zaświeci, to popołudniu leje, co wieczór leje, to i rano leje, ale jedziemy do Boguchwały.

„Panie dyrektorze, przyjechaliśmy prosić o miejsce pod obóz w lesie lutoryskim“. Owszem pojedę z panami zobaczyć — Mikołaj, zapręgnij do linijki parę fornalskich, jedziemy do lasu, a tam innemi nie przejedzie“. I pojechał z nami, zobaczył, wyznaczył kawał lasu, polecił dać słomę, opał i niech mu za to Pan Bóg pobłogosławi na małych harcerzetach, jeśli się ożeni, bo choć czasem udaje szorstkiego i nieprzystępnego, ale serce ma złote. A za tę jazdę lasami lutoryskimi, babickimi i czudeckimi powinien

canonem ks. Stępień, ad misale ks. kleryk Szczepanek. Nadto klerycy i studenci do pastorału, mitry i t. d. Ogólne kierownictwo nad asystą będzie miał ks. Jan Starzak z Jodłowej.

Na polu będą msze święte o godzinie 7, 8, 9.

W czasie obiadu będą wygłoszone oficjalne toasty: Na cześć Ojca św., (ks. Szymkiewicz), na cześć Episkopatu (ks. Machnik), na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Prezydenta (p. Kaczorowski) i na cześć Komitetu Koronacyjnego (ks. Jałowy).

Obiad o godzinie 3 na plebanji, wieczorem przyjęcie o godzinie 9 u Państwa Kaczorowskich.

**Niedziela 16 sierpnia.** Ks. Biskup Koronator celebrować będzie mszę świętą dziękczynną, na podziękowanie Panu Bogu i Matce Najświętszej za tyle łask i radości, zesłanych ludowi parafjalnemu i całej okolicy.

## Skończył się przednowek.

Po siedmiu latach chudych nastają... może lata tłuste. Tegoroczne zbiory rolnicze dowiodą tego niezawodnie, mimo iż klęska powodzi dotknęła częściowo nasz kraj. Szkody wyrządzone przez wylewy nie były jednak tak poważne, aby mogły zadecydować o zbiorach. Urodzaj tegoroczny określają rolnicy sami jako dawno nie widziany. Były narzekania na deszcz, a przecież miarodajny w tym razie minister p. Janicki zwrócił na to uwagę, że te deszcze zrobiły więcej dobrego niż złego. I miał zupełną rację! W tej chwili nie usłyszymy jeszcze liczb statystycznych, ale każdy rolnik może śmiało powiedzieć, że tegoroczne zbiory są 3-4 razy obfitsze niż zeszłoroczne. Jesteśmy już po zbiorach żyta, a że go dużo, to mówi spadająca z dnia na dzień jego cena. Dzisiaj za 100 kg. trudno uzyskać 15 Zł, zeszłego roku o tej porze 24 Zł, w dodatku nikt nie chce żyta dzisiaj jeszcze kupować, bo cena dopiero się ustali i to poniżej 15 Zł. Rólnictwo po ciężkich latach nieurodzaju i klęsk zbożowych, braku gotówki i kredytów długoterminowych pozornie poniesie klęskę wobec tej niżki cen, pozornie, bo w państwie o unormowanym życiu gospodarczym powinna pójść w tym samym stosunku niżka cen i innych artykułów. Czy u nas się tak stanie, nie bardzo można w to wierzyć, bo równocześnie słyszymy o kartkach węglowych, naftowych, co zawsze jest zama-

chem na kieszeń konsumenta. Świat rolniczy będzie szukał powetowania utraty spodziewanych zysków w eksporcie. Rynki jednak zagraniczne zalane będą również nadprodukcją zbożową z innych państw; Węgrzy mają już obecnie na wywóz dwa razy tyle, co zeszłego roku, nie mówiąc o Ameryce a nawet Rosji, która tego roku podobno sama sobie wystarczy. Ta podaż musi wywołać niżkę konkurencyjną.

Konsument będzie się słusznie cieszył z potaniaenia środków żywności i ma prawo spodziewać się potaniaenia robocizny i fabrykatów. Gospodarstwo krajowe nie może jednak dopuścić, aby mimo nadzwyczajnego urodzaju jedyną korzyścią z niego było samo tylko potanieenie chleba. To byłby zysk problematyczny.

Wobec tego nasuwa się racjonalny wniosek, aby kosztem tego urodzaju doprowadzić w pierwszym rzędzie do niżenia wogóle kosztów utrzymania, a co za tem oczekiwane, kosztów robocizny i innych artykułów codziennej potrzeby. Aby jednak ta niżka była trwała na dłuższą metę, trzeba by zabezpieczyć ludności i na dalsze lata możliwość nabycia taniego chleba.

Gdyby zrezygnować w znacznej części z wywozu zboża, a całą nadwyżkę przyjmować we formie spłaty podatków od rolników i gromadzić ją w spichrzach państwowych na lata nieurodzaju, można by mieć znakomity regulator cen w rękach państwa i nagromadzony skarb, podpierający wydatnie nasze wycieńczone zapasy pieniężne.

Kupiec będzie się zapatrywał sceptycznie na takie rozwiązanie problemu zbożowego, bo dla niego handel jest czemś realnem, żywotnem. Widzieliśmy jednak w ostatnich czasach, że obroty handlowe spadły wydatnie, poprostu z braku pieniędzy — gotówki. Nasz mocny pieniądz okazał się przecież za słabym, gdy szło o nabywanie towaru wewnątrz kraju. Płace i zarobki nie wystarczyły na pokrycie codziennych potrzeb życiowych. Za granicą towar, na nasze pieniądze, był tani, cła były duże. Jeżeli wewnątrz kraju wszystko potanieje, staniemy dzięki urodzajowi dopiero na poziomie cen innych państw, a ta ilość pieniędzy, jaką posiadamy, zdwoi swą wartość.

Spizarnię trzeba jednak mieć pełną i zawsze gotową do otwarcia, unikniemy wtedy zawodu w chwilach największych wysiłków i ofiar społeczeństwa.

Należy tworzyć spichrze państwowe.

p.

mnie i jemu Pan Bóg czyścić odpuścić po śmierci, albo p. Grabski jaki podatek, bo dusza siedziała nam, a raczej mnie przynajmniej, jeśli już nie gdzieindziej, to bodaj na ramieniu. Kto nie wierzy, niech idzie zobaczyć te korzenie i te kamienie, które dla ulżenia koniom i kieszeni właściciela fabryki wapna w Czudcu, zrzucają chłopcy z wozów po drodze. Jeżeli jednak p. dyrektor Pasterczyk sądzi, że mi ta droga zaimponowała, to się myli, bo jeździłem już i takimi naszymi polskimi drogami, na których czwórka koni pustego wozu z błota wyciągnąć nie mogła i takimi, którymi się również czwórką jechało, ale dla wszelkiej pewności saniami. Ale, że nie chodzi tu o wylew dumy patriotycznej pod wpływem wzmianki o polskich drogach, więc — do rzeczy!

Nie już tedy „nie stało na zawadzie, żeby się zadość stało“ wyjazdowi trzeciej drużyny harcerskiej na obóz letni do Lutoryża, który nie wiem, dlaczego się tak zowie. Że tam luto to prawda, ale ryż się tam napewne nie rodzi, co najwyżej proso. Mniejsza z tem, niech się tem martwi jaki Kryński, Spławiński, czy Nitsch lub kto inny, mnie chodzi o wyjazd na obóz letni trzeciej drużyny. Wyjechała tedy wreszcie z Rzeszowa 11 lipca roku Pańskiego 1925 o godzinie 5:25 rano, przy rozkoszonym szmerze letniego deszczyku, który niesfety zatrzymał w domu wszystkie Zosie, Wandzie, Maniusie, a może i — mamusie!

„Oj bieda to bieda, oj to, to, to,  
Oj bieda to bieda, niedoła!

## Gdzie idzie o nich, niema paktów.

Nowo otwarte przedsiębiorstwo odwozu i przywozu przesyłek drobnicowych kolejowych jest wznowieniem istniejącego już dawniej przy kolejach państw. „Rollfum“ Pożyteczna ta dla kolei i publiczności instytucja ma za zadanie odstawić adresatowi drobne przesyłki, które czasami zalegają magazyny, mogą ulec zepsuciu, za taryfowem, a więc minimalnem wynagrodzeniem.

Dostawa jest szybka i pedantyczna. Dowóz oparty na kontrakcie z koleją. Oczywiście niema przymusu dla nikogo. Główni odbiorcy, to kupcy. To samo przedsiębiorstwo było przed wojną i dobrze było, ale wtedy miał to żyd, dziś mają katolicy. Żydów spedytorów znamy w mieście czterech, nadto jeden większy dostawca prywatny katolik, i przygodni rozwoziciele.

Obecnie przybył poważny konkurent, tem poważniejszy, że tani, a musi przestrzegać taryfy.

Leży w interesie odbiorców istnienie takiego przedsiębiorstwa, a kupiec najlepiej to rozumie, co znaczy tanio, a pewnie i punktualnie. Że jednak idzie o utracenie w zarodku instytucji katolickiej, więc żydzi deklarują na kolei, żeby wyłączano ich przesyłki od spedycji katolickiej, naradzają się po bóżnicach, piszą memorjały do ministerstw, to im wolno, ale ciekawsze, że i katolikom kupcom jakoś trudno zerwać z dostawcami żydami, mają skrupuły, szu-

kają pozoru do odłączenia się od nich, czyli są ultraprawni względem nich.

Jakie to bardzo różne, te dwie metody postępowania. Czyż obranie drogi postępowania jest w tym razie tak trudną rzeczą i zawiłą?

Ugodowców musimy uspokoić tem, że kupców katolików w mieście mamy kilkunastu, a żydowskich kikuset, więc nie idzie im o „ratowanie“ swoich lecz wyraźnie o „ubicie“ katolików.

Nie łudźmy się!

### Robią się ładne porządki, ale gdzieindziej.

Na terenie Mołopolski niema miasta, żeby niemal w pospiesznym tempie czegoś nie budowano, porządkowano, poprostu europeizowano. Uznano potrzebę budowania dla ludzi, dla dania zarobku, a przedewszystkiem odsapnięto po wojnie. Każdy ma już tego dobrowolnego, przestraszającego dziadostwa dość. Tak się złożyło, że Rzeszów nie może jeszcze wyrwać się z tych wojennych przeżyć, nie może zerwać z tradycją kwękania i biadowania, aczkolwiek nikt mu nie broni ruszyć z miejsca i zacząć działać. Roboty czeka bez liku: wodociągi, kanały, bruki, domy mieszkalne, tramwaje i wiele, wiele innych rzeczy. Czy jest jakiś plan na rozbudowę? Dlaczego nikt nie myśli o parku fundacji Hanasiewicza. Na co my czekamy, czego chcemy? pomocy od innych? Wszystko można zrobić, ale trzeba zacząć. Trochę się tam zamiata lepiej, ktoś tam pomaluje futrynę okienną, czy posadzi kwiatek na trawniku i sapiemy ze zmęczenia. To tak nie pójdzie.

Niechby Świetny Magistrat pomyślał coś najpierw o planie miasta, to się w krótkce przyda — zburzyć te wstretne budy przy kolei, zrobić tam skwer, odłonić i rozszerzyć ulicę Grottgera, główną arterję do dworca — Plantacje i skwery otoczyć ozdobnymi barjerami żelaznymi, skończyć raz ten wjazd do parku, dać ławeczki na miejscach spacerowych, utrzymywać lepszy porządek na miejscach publicznych. Dać ludziom robotę, zainteresować ogół, znajdują się naśladowcy, bo przykład działa. Czekaniem niczego nie osiągniemy, a czas szybko leci, kto wie, czy potem będzie lepiej. Inni nie czekają już!

## NADEŚLANE.

**DROGERJA  
MAGISTRÓW FARMACJI  
KONRADA i MARJI FEIER  
przeniesioną została  
do domu pod L. 7 przy tej samej ulicy  
(obok Drukarni Udziałowej).**

134

## Kronika rzeszowska.

**Osobiste.** Dyrektor I gimnazjum p. Szcz. Jasiewicz oddał urządowanie z dniem 31 lipca b. r. w ręce p. prof. Wilka Wawrzyńca, któremu Kuratorjum poruczyło kierownictwo Zakładu od dnia 1 sierpnia b. r.

**Ślub** P. Dra Klisiewicza Walentego z Panną Krogulską Marją odbędzie się w sobotę, dnia 8 sierpnia 1925 r. w kościele parafjalnym o godzinie 7 wieczorem.

**Obchód Reymontowski.** W dniu 15 i 16 sierpnia 1925 roku, odbędzie się w Wierzchosławicach, woj. Krakowskiego oraz w Krakowie, uroczystość ku czci tegorocznego laurenta Nobla, Władysława Reymonta. W skład uroczystości wejdzie: uroczysta Msza św. połowa na błoniu Wierzchosławickim, uroczysty pochód hołdowniczy, delegacji Ziemi, Miast, Instytucyj i Zrzeszeń społecznych przed Władysławem Reymontem, uroczysta Akademia Na. Aka-

demji przemówią: Prezes Głównego Komitetu Obchodowego, Wincenty Witos, Przedstawiciele Ciał Ustawodawczych, Przedstawiciel Rządu, Przedstawiciel Instytucji Naukowych i Wyższych Uczelni, Przedstawiciel Zrzeszeń Literackich i Artystycznych, Przedstawiciel Prasy, Przedstawiciel Miast, Przedstawiciel Instytucyj Kulturalnych i Oświatowych.

Po przerwie południowej odbędą się zabawy ludowe: dożynki, popis chórów, orkiestr oraz teatrów włościańskich.

Zakończenie uroczystości nastąpi dnia 16 sierpnia w Krakowie, gdzie o godz. 9 rano, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Kościele Panny Marii. Po nabożeństwie urządzony zostanie pochód na Wawel i złożenie tamże wieńca u stóp pomnika Kościuszki.

Po zakończeniu uroczystości na Wawelu, nastąpi zwiedzanie grupami pamiątek Krakowa a popołudniu udział w uroczystem przedstawieniu „Halki“ w teatrze Miejskim im. Juliusza Słowackiego.

Główny Komitet Uroczystości Reymontowskiej zaprasza całe społeczeństwo do wzięcia w niej udziału. Równocześnie zaś ogłasza Komitet zbiórkę na „Dar Narodowy Im. Władysława Reymonta“. Wszelkich informacji w sprawach uroczystości i „Darów Narodowych“ udziela Główny Komitet Uroczystości w Warszawie, Marszałkowska 68, oraz Komitety w miastach Wojewódzkich,

„Orbis“ biuro sprzedaży biletów kolejowych objęła Spółdzielnia jajczarska w Rzeszowie. Biuro mieści się w razie w Hotelu Udziałowym w sklepie pana Wnęka. Bilety można zakupywać w porze, gdy sklep jest otwarty. Dla wygody jednak podróżnych sprzedawać się będzie bilety kolejowe poza temi godzinami, a więc przez południe i w nocy u portjera hotelowego. Publiczność zechce zapewne korzystać z możliwości nabywania biletów z datami na 7 dni naprzód, zresztą oszczędzi sobie wyczekiwania przy okienku stacyjnym.

**Nieurodzaj na świnię.** Od pewnego czasu nie można w całym mieście dostać wędlin, chociażby kto płakał. Nie wiadomo, czy świnię zastrejkowały, czy też panowie rzeźnicy powyjeżdżali do kąpiel. Pan cechmistrz Moskwa kapnie publiczności chociaż jedną szynkę na cały tydzień, jakby innych chciał salwować i na tem koniec. Przecież nie wszyscy mieszkańcy Rzeszowa wyjechali do... Babicy-Zdroju czy też innej Krynicy.

**Nasze kina** w obecnym sezonie ogórkowym również zaczęły spoczywać, nie grając przez pierwsze 3 dni tygodnia, przez co pozbawiono publiczności jedynej w tym czasie rozrywki. Pierwsze jednak kino „Muzeum“ spostrzegło, że frekwencję publiczności zapewniają nie tylko niskie ceny, ale także dobre filmy, wygoda i uprzejmość (której tam zawsze przestrzegano). Dlatego też kino „Muzeum“ po odnowieniu sali, która teraz naprawdę zakrawa na przybytek muzy, skompletowaniu muzyki i przy doskonałych w ostat nich czasach programach, stale jest zapełnione po brzegi widzami spragnionymi tej jedynej rozrywki, którą im naprawdę daje.

**Panie Geiger, daj Pan spokój!** Biegają za nami różni żydkowie, żeby co zrobić, bo niema sprawiedliwości. Wygnali hotelarskich naganiaczy z vestibulu na kolei przed stację. Słuszne to i powietrze się tam oczyści. Ale za to innych serce boli, że nie wszystkich, no i także słusznie!

Po stacji kręci się taki przyjemny, uśmiechnięty żyd, kłaniający się wszystkim bardzo przyjemnie, laseczkę trzyma z tyłu w rękach, spaceruje, jakby czekał na narzeczoną, która każdym przyjedzie pociągiem. I jego nikt ze stacji nie wyrzuca, nie wyrzuca także jego synów, co się kręca od niechcenia między fiakrami. Wiedzą to inni konkurenci, irytuje ich to, biegają od władzy do władzy ze zażaleniami i nic nie mogą poradzić panu Geigerowi, bo jemu nikt nic nie robi, bo on taki przyjemny!

My nie chemy krzyczeć, boby nam może kto doradził, aby krzyczeć o pół tonu niżej. Piszemy jednak, bo to nasz obowiązek z poczucia własnego, chcemy przytem zwrócić uwagę na pewne widziane przez innych niedopełnienia, a jesteśmy przekonani, że powołane, a bezstronne władze uczynią to, aby nie proszono nas, by coś zrobić, aby „była sprawiedliwość“.

Panie Geiger, daj Pan spokój!

Jeszcze jeden pakt z żydami. W rynku głównym kupił katolik kamienicę, tak że obecnie jest w rynku dwu kamieniczników katolików i Kościuszkę (pomnik). Tyle ma z tej kamienicy ten katolik pociechy, iż ma tam sklep, zresztą kamienicę zamieszkują żydzi, a nawet jest tam dom modlitwy. Katolik kazał nad bramą wykuć kapliczkę w murze, aby umieścić tam figurę M. Bożej. Spostrzegli to żydzi, a że chwilowo rabin nieobecny, posłali do właściciela domu deputację z dwu żydów, którzyby przekonali go, że święta figura nie może nad bramą być umieszczona, bo „nie mogłyby tą główną ulicą przechodzić pogrzeby żydowskie“. Grzecznie tłumaczyli, że sam rabin, gdyby był obecny, prosiłby go o zaniechanie zamiaru, zresztą gdyby nie chciał zrozumieć ich prośby.... zagrozili mu bojkotowaniem jego sklepu! Bronił się katolik, że jeżeli użyczą im w swym domu mieszkania na dom modlitwy, to ma prawo i on dogodzić swym religijnym pojęciom, ale wobec takiego argumentu, jak bojkot, katolickie manifestacje naszego katolika poszły w ką. Nie będzie tej wyłącznej oznaki domu katolickiego w żydowskim, a raczej zażydźliwym rynku.

Takto nauka z góry nie idzie w las.

W Czudcu odbył się dnia 2 bm. w niedzielę festyn na cele miejscowej Straży pożarnej. Mimo kapryśnego nieo-

bliczalnego lata obecnego, ściągnęło moc nawet zamiejskich gości do uroczego parku podmiejskiego, jednak wskutek ulewnego deszczu zabawę kontynuować musiano częściowo w gospodzie p. Molendy, częściowo zaś w szarni dworskiej. Rozbawiona młodzież obtańcowywała do upadłego nadobne dziewoje Czudca i Strzyżowa, zwłaszcza nasza dziarska drużyna cyklistów z kapitanem p. Janikiem na czele wniosła dużo werwy i bezfrasobliwej wesołości w sympatyczne grono. Podkreślić tutaj należy pełną poświęcenia i taktu pracę p. Kudły, zarządcy dóbr hr. Michałowskiego, który kierując umiejętnie zabawą starał się umilić uczestnikom chwil kilka. Radzimy częściej urządzać tego rodzaju widowiska.

## OGŁOSZENIA.

### POBITNA POD RZESZOWEM

POWIEŚĆ Z CZASÓW KONFEDERACJI BARSKIEJ  
z roku 1769

przez SZCZĘŚNEGO MORAWSKIEGO

Wyd. II. 1924.

CENA 3 ZŁ.

Do nabycia w „Drukarni Udziałowej“  
W RZESZOWIE.

# „FORD“

**AUTOMOBILE osobowe i ciężarowe**

**Automobile „LINCOLN“**

**„FORDSONY“ dla celów rolnictwa**

stale na składzie

u wyłącznych przedstawicieli na okręg rzeszowski jarosławski:

## „KUŹNICA“

Spółka z ograniczoną poręką w RZESZOWIE.

Oryginalne części składowe „FORDA“ na składzie!

Wrazie kupna **BEZPŁATNA NAUKA KIEROWANIA AUTEM.**

Bezpłatne demonstrowanie aut osobowych i ciężarowych, pługów motorowych i maszyn rolniczych.

Splaty w dogodnych ratach!

Własne warsztaty automobil.

# RESTAURACJA KOLEJOWA

**Wincentego Podworskiego**

— poleca P. T. Publiczności, —

z dniem 1-go sierpnia b. r.

znakomite **piwo okocimskie** beczkowe, **porter** flaszkowy codziennie, oraz **porter beczkowy** we czwartki, soboty i niedziele.

**Gabinet** urządzony wedle nowoczesnego komfortu, nadający się doskonale do zebrań towarzyskich, czy koleżeńskich, odpowiednia temperatura piwa i z nakomita kuchnia przez pierwszorządne siły prowadzona, oraz ceny bardzo przystępne, są w stanie zadowolić najbardziej wybredną P. T. Publiczność.

OBŚLUGA SZYBKA I RZETELNA STOI NA WYSOKOŚCI  
2-3 SWEGO ZADANIA. 135

## Składnica kótek rolniczych

— w Rzeszowie —

dostarcza dla uczniów szkół średnich

### GOTOWYCH MUNDURKÓW

dozwolonych przez miejscowe dyrekcje szkół średnich za gotówkę, ewentualnie na raty.

☛ Ceny konkurencyjnie niskie. ☛

89

9-?

## Spirytus 95°

dla celów leczniczych i domowych w butelkach 1/2 litrowych, po Zł 3.77 za butelkę

s p r z e d a j e

**Składnica Kótek Rolniczych**

— w sklepach: przy ul. 3 Maja, Grunwaldzkiej, —  
na Nowem Mieście

88 oraz firma: K. ROGOWSKI i SKA.

## WYSOKO PROCENTOWY OCET OWOCOWY

**pastylki i papier pergaminowy**  
do konserwowania owoców i jarzyn

— poleca —

4-? firma J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie. 129

Zarejestrowana Spółka Handlowa

## „JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ul. Krakowska obok rampy kolejowej  
(dawniej TOKARSKI i SKA)

Mamy zawsze na składzie najlepszy węgiel górnośląski, dąbrowiecki i krajowy, drzewo opałowe w płachach i rąbano, miękie i twarde.

Posiadamy także wszelkie materiały budowlane; sprzedajemy wagonowo i detalicznie, za gotówkę i na kredyt po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy już obecnie zamówienia na dostawy zimowe.

Ręczęc za punktualne dostawy i dobry towar, polecamy się łaskawym względem Szanownej Publiczności i pozostajemy z poważaniem

126

5-24

J. Grzegorzycy i St. Kozicki

## PRZEDSIĘBIORSTWO DOWOZOWE KOLEI PAŃSTWOWYCH

— w Rzeszowie —

na podstawie umowy z Dyrekcją Kolei Państw. w Krakowie  
przeprowadza

### DOWÓZ I ODWÓZ KOLEJOWYCH PRZESYŁEK DROBNICOWYCH

w obrębie miasta Rzeszowa

od dnia 27 lipca 1925 r.

za zatwierdzoną minimalną opłatą taryfową.

Biuro przedsiębiorstwa mieści się w lokalu Spółdzielni jajczarskiej przy Placu Kilińskiego, wprost dworca kolejowego.

131

3-4

TELEFON № 58.

Zarząd Spółdzielni jajczarskiej w Rzeszowie.

## ZGUBIONO

dnia 18/VII. wieczorem szal jedwabny „batic“ na ul. Towarnickiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ za sowitem wynagrodzeniem.

137

# MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.

## JAKO NAPÓJ STOŁOWY

■ najlepsze są wody mineralne ■

„BILIŃSKA“

„GISSHÜBLER“

„VICHY“

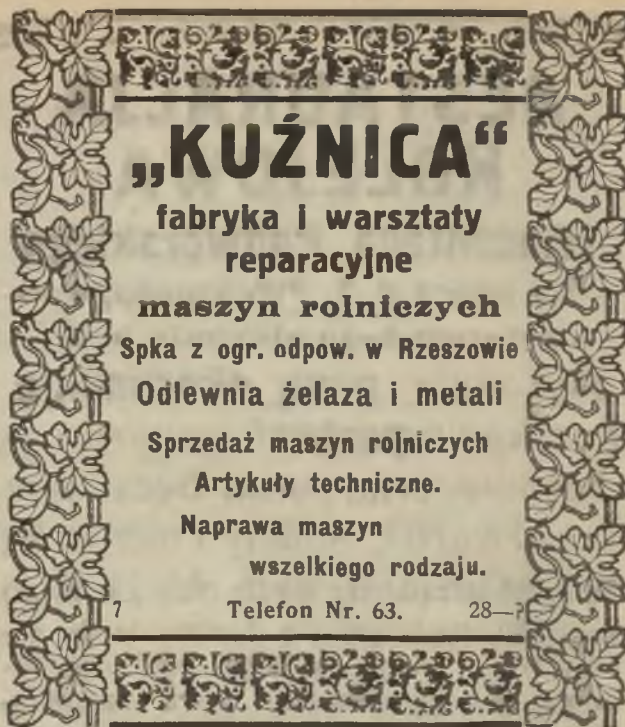
z Rząd. upraw. Fabryki wód mineralnych i leczniczych

**K. RZĄCA i CHMURSKI**

Sp. z ogr. odp. w Krakowie.

Wody te podniecają i ułatwiają trawienie — a przytem chronią od zaburzeń żołądkowych.

Do nabycia w Rzeszowie: w firmie J. Schnitter i Sp., oraz St. Urban; w Jarosławiu: w Aptece F. Wojciechowskiego oraz Drogerji W. Brillant. 115



## „KUŹNICA“

fabryka i warsztaty  
reparacyjne  
maszyn rolniczych  
Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie  
Odlewnia żelaza i metali  
Sprzedaż maszyn rolniczych  
Artykuły techniczne.  
Naprawa maszyn  
wszelkiego rodzaju.  
Telefon Nr. 63. 28—7

**Najpewniejsza  
lokata oszczędności**  
w Banku Ziemi Rzeszowskiej  
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością

**W RZESZOWIE**

naprzeciw Dworca kolejowego. 25

# „Gospodarz“

Związkowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa  
w Rzeszowie, ulica Kolejowa 11.

oferuje na sezon jesienny:

**thomasynę, superfosfat, sól  
potasową, kainit, azotniak**

posiada na składach:

**maszyny rolnicze, materiały  
budowlane, drzewo kantowe,  
deski, łąty, cement, papę oraz  
materiał opałowy: węgiel  
górnosląski i dąbrowiecki,  
drzewo opałowe, po cenach  
przystępnych do nabycia.**

125

## Zapisujecie się na członków SPÓŁDZIELNI JAJCZARSKIEJ

zarejestr. z ogr. odpow.

w Rzeszowie

**UDZIAŁ WYNOŚI TYLKO 10 ZŁ.**

Na członków przyjmuje Zarząd.

Uzupełniajcie udziały.

PRZYJMUJE OD CZŁONKÓW WKŁADKI NA

**Rachunek bieżący**  
Z OPROCENTOWANIEM 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

Spółdzielnia jest właścicielką nieruchomości i przedsiębiorstw.

Przez udziały i wpłaty na rach. bieżący składamy oszczędzony grosz i wspomagamy własny kapitał obrotowy i rodzimy handel.